

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie ... 24 k.
Półrocznie ... 12 k.
Kwartalnie ... 6 k.
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie ... 24 k.
Półrocznie ... 12 k.
Kwartalnie ... 6 k.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełtem lub za jego miejsce 6 k., z usztywnieniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po 2. miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. usztywnienie dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Eugeniusza Biskupa.
Jutro: Sylwestra Papieża.
Wschód słońca o godz. 8 min. 10. Zachód o godz. 3 min. 55.
Długość dnia godz. 7 min. 45. Ubytek dnia godzin 8 minut 54.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

W roku 1886 „Dziennik Łódzki“ wychodzić będzie w tym samym formacie, co dotąd. Nasz program ekonomiczno-społeczny również nie ulega zmianie. W literackiej części pisma pomieszczać będziemy stale sprawozdania z literatury polskiej, Waleryi Marreń, sprawozdania z literatury obcych ze szczególnem uwzględnieniem niemieckiej Zgłińskiego, listy z Paryża Szeli i oraz cenniejsze studia literackie, oryginalne i tłumaczone. Oprócz mnóstwa nowel, które już dawno spoczywają w tece redakcyjnej oraz powieści angielskiej „Życie i życie“, której druk właśnie rozpoczęliśmy, redakcyja posiada niezmiernie zajmujące powieści z literatury skandynewskiej, która jako mniej znana, obudza podziw dziennikarstwa europejskiego zarówno ze względu na oryginalność pomysłów jak i piękność ich wykonania. W najbliższej przyszłości mamy przekaż romanu norweskiego pani Skram p. t. „Constance Ring.“ O innych utworach nie wspomniemy; nadmieniamy tylko, że staraniem naszym usilnem będzie pomieszczenie i utworów oryginalnych, o ile rozporządzać będziemy środkami odpowiedniemi.

W dodatku niedzielnym rozpoczniemy wkrótce druk dzieła Paul-St. Victora p. t. Dwie maski, w przekładzie Antoniny Morzkowskiej. Jestto cenne studjum o komedii i tragedii, które jako książka oddzielna, stanowić może ozdobę każdej biblioteki. W inne dni, po których „Dziennik“ nie wychodzi, pomieszczać będziemy w dodatku no-

wela, powieści i studia beletrystyczne. Cena „Dziennika Łódzkiego“ pozostaje bez zmiany i podaną jest w tytule pisma.

NOWY PODATEK OD OBROTÓW GIEŁDOWYCH w Niemczech.

Podlegają opłacie stempla interesy, mające na celu: kupno, wymianę nie bezpłatną, premie pojedyncze lub podwójne, report i deport, zaliczenia, pożyczki i wkłady, jeżeli przytem nie jest wymaganym zwrot tych samych wartości, które złożono, lecz innych numerów i seryj; jeżeli chodzi o emisję nowych wartości na rachunek przeprowadzającego takową, stempel jest wymagany od sumy rozdzielonej (repartycjonowanej) nie zaś od podpisanej; tak samo nabywanie akcji przy zawiązywaniu towarzystw bezimiennych.
Jeżeli pośrednik wykonujący zlecenie, komis (makler, komisyoner, agent) zafalawia interes w imieniu swego mocodawcy z osobą trzecią w ten sposób, że pomiędzy dwoma ostatnimi istnieje umowa bezpośrednia, wówczas jedynie transakcyja pomiędzy mocodawcą i osobą trzecią podlega opłacie stempla; likwidacyja pomiędzy mocodawcą i pośrednikiem nie działającym na własny rachunek, jest wolną od stempla. Do pośrednika należy zredagowanie świadectwa, wysłanie najpóźniej w ciągu trzech dni, każdemu z kontrahentów połowy tegoż, po zanotowaniu w swych księgach, ze wskazaniem wysokości stempla.
Jeżeli komisyoner przeprowadza interes pomiędzy maklerem z jednej strony a swoim mocodawcą z drugiej, będąc sam kontrahentem, wtedy obowiązuje stempel podwójny, ponieważ dwa interesy były zawarte: 1-o pomiędzy maklerem i komisyonerem, 2-o pomiędzy komisyonerem i jego mocodawcą. Od pierwszego interesu otrzymuje komisyoner połowę świadectwa od maklera i sporządza świadectwo od drugiego, połowę sobie zachowując a drugą połowę wysyłając

klientowi i to w ciągu dni trzech. Przy interesach komisowych z innym rynkiem, gdy dający zlecenie działa sam na rachunek klienta swojego, prawopowinno pierwszego komisyonera do wysłania drugiemu połowy świadectwa z dopiskiem „komis“, pod warunkiem, że takowe będzie bezpośrednio doręczone klientowi. Środka tego użyto w tym celu, aby jeden i ten sam interes nie był obciążony stemplem zbyt wiele razy. Gdyby nie dopuszczono tego udogodnienia, klienci na prowincyi byłiby unikali bankierów miejscowych, zafalawiając swoje interesy wprost z bankierami Berlina, Frankfurtu, co byłoby zgubnem dla bankierów miejscowych i doprowadziłoby do tem większego scentralizowania ruchu handlowego i finansowego.

Dwie osoby prywatne nie trudniące się handlem, są także obowiązane do sporządzenia świadectwa, jeżeli zawarły pomiędzy sobą interes, podlegający opłacie stempla.
Prawo przepisano formę świadectwa. Takowe powinno składać się z dwóch części równych, a na każdej z nich powinny być wypełnione następujące rubryki: nazwisko i miejsce zamieszkania pośrednika i kontrahentów; przedmiot interesu i warunki, na jakich takowy dopełniono, cenę i termin dostawy. Stempel powinien być umieszczony na środku, w ten sposób, aby połowa jego pozostała na każdej z obydwóch części rozdzielonych. Oto forma świadectwa:

Table with 3 columns: Świadectwo Nr., data, and opłata. It contains fields for date, interest type, and payment details.

Świadectwa powinny być przechowywane u interesantów przez lat pięć. Banki i spółki bezimiennie podlegają kontroli wyższych urzędników skarbowych. Inni trudniący się handlem narażeni są w danym wypadku na rewizyę, która powinna roz-

ciągać się do kwestyj szczegółowych i w tym względzie są oni obowiązani dostarczyć dokumentów potrzebnych do rozpoznania, czy ma miejsce kontrawencyja czy nie. Kto popełnił wykroczenie podlega karze pieniężnej, wyrównującej pięciokrotnie należności stempelowej, lecz nie mniejszej od 20 m. Jeżeli nie można oznaczyć wysokości stempla, kara wynosi od 20 do 5,000 m. Powtórne wykroczenie sprowadza karę 1,500 do 5,000 m.

Na wykonawców prawa wybrano maklerów i komisyonerów, ażeby manipulacyę uprościć i ułatwić kontrolę. Lecz oni są upoważnieni do ściągania podatków ze swoich „klientów“. Konsekwencyę łatwo wyprowadzić. Pośrednik uwalni się zawsze, kiedy tylko będzie to dla niego możliwem. Już wtedy, gdy obowiązywało prawo z r. 1881 o stemplu stałym, klient ponosił ciężar. Podczas rozpraw w parlamencie, p. Siemens, dyrektor banku niemieckiego i poseł do rady państwa stwierdził, że instytucyja ta płaćca na swój rachunek tylko 2% opłat stempelowych, uszczuplonych w ciągu roku, podczas gdy 98% spadało na klientów. Tak samo będzie teraz.

Celem ułatwienia transakcyi przedsięwzięto rozmaite środki ze strony izb handlowych Berlina i Frankfurtu. W Frankfurtie postanowiono, że maklery przyjmują stempel na swój rachunek i że w zamian podniesioną będzie taksa kurtaża, przeciwnie w Berlinie makler jest uwalniony od stempla, który spada na bankiera lub jego klienta. Tak więc w Berlinie klient wykonujący zlecenie giełdowe przez bankiera, płać 2/200; klient zagraniczny 2/200 od tysiąca.

Świat handlowy oswaja się z tym ciężarem nowym, który oceniony chłodno, nie przedstawia nam zbyt wygórowanego pod względem pieniężnym, — zmusza tylko do pisaniny mozolnej i dosyć skomplikowanej. Przy wielu interesach, w których przedmiot nie przedstawia większej wartości, użyte świadectwa dochodzą do ogromnej liczby. W interesie ogólnym spodziewać się należy, że prawodawstwo niemieckie, które cierpi na zbytke ruchliwości, tak samo jak prawodawcy francuzcy i angielscy,

ZŁOTY SYLF DE CHERVILLA.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 276).
— Rzeczywiście — odezwał się ten, który mówił pierwszy — jeżeli nie dzielisz pan przekonania, na których ja się opieram, masz pan racyę, żądając, aby ta pani przyjęła pieniądze.
— Ależ panie, nie wzięłabym pieniędzy, których nie zarobiłam — zawołała panna Nina z żywością oburzonej uczciwości.
— Przepraszam — podchwycił dziennikarz dużego wzrostu, którego twarz sprytna i wesoła, przyjęła teraz wyraz serdecznej dobroci; — ale my musimy wierzyć, że te pieniądze pani się należą. Ten, który nam przysłał rękopis, znał warunki naszego konkursu; znał także nagrodę, której pani nam się wydaje warta a pozwalając sobie podpisać swą pracę pani nazwiskiem, zapewne chciał, aby pani otrzymała wynagrodzenie, na które liczył. Dbamy zbyt o to, aby nasz zdolny, chociaż nieznanym współpracownik, z naszej winy nie widział niespełnionemi swoich zamiarów.
Panna Nina opierała się długo, ale wysoki pan był tak wymowny, tegi blondyn tak elegancko ujmujący, dużego dowcipy i rady tak przekonujące, że tegi a mały upraszał ją z takim naciskiem, aby uratowała jego przedsiębiorstwo, że nie wiedząc sama jak, po półgodzinnej walce znalazła się na ulicy z pięćdziesiąt frankami w kieszeni. Jak wszyscy nieuczepici przez los, tak panna Nina poddała się upojeniu bogactwem.
I poszła do domu z powiększonym horyzontem różnicy, jaka zachodzi między posiadaniem 25 złotych dukatów a brakiem wszelkiej gotówki.

W dzielnicy giełdowej, którą przechodziła, bardzo żywa imaginacyja ukazała jej kilku męzczyzn mniej lub więcej stosownych na mężów. Aby się przekonać, że podstawa jej przyszłego szczęścia nie zniknęła, kładła od czasu do czasu rękę do kieszeni. Szczęśliwsza od bajkopisarza „kobiety z mlekiem“, doszła ze swoim skarbem do domu.
Tlum ludzi przed drzwiami stróża dla jej poznać, że przygoda ta narobiła w domu hałasu.
Przeszła, nie odpowiadając na rozpaczliwe wołania pani Rousseau i lekko poskoczyła na piąte piętro.
Czuła potrzebę samotności. Zaledwie jednak zdążyła zamknąć drzwi za sobą, rozległo się trzykrotne stuknięcie i piękny Virgile pokazał swą ufrizowaną głowę, upiękzoną zwyciężczkim usmiechem.
— Pani — powiedział zachwycający jubiler — pragnęłaś niegdyś mieć pierścień, zamówiony przez jednego z naszych klientów, którego obowiązek nie pozwolił mi ofiarować. Pozwól przeto, pani, abym podobny włożył dziś na twój palec z prośbą o łaskę zaznaczenia tam mojego imienia obok twojego.
— Niepodobna mi się już teraz taki, panie Virgile, stanowczo wołę brylantowy.
— Miej pani brylantowy — odparł pan Virgile, przygryzając wargi — ale czego tak łatwo nie zdobędziesz, to miłości czystej i bezinteresownej — jak moja.
Ledwie wyszedł, zajął jego miejsce inny członek zakochanej korporacyi, niemniej zdecydowany zaprowadzić pannę Ninę Printemps do ołtarza. Po nim nastąpił trzeci. Było ich dziesięć. Całe piąte piętro defilowało na poddaszu dziewczyny. Panna Nina nie wierzyła własnym swym uszom. Ale wyznania cicho szeptań, westchnienia, łamania rąk, przysięgi tych konkurentów o ile słodko pięściły jej wyobraźnię, o tyle zostawiały serce męczne epidemij zachwy-

tu, spokojnem i zimnem prawie do cynizmu.
Czuła się tylko podniesioną w miłości własnej i szacunku samej siebie. Doświadczyła także jakiegoś nieokreślonego wstępu, widząc cud, jaki się starał naprosto wyrzucić jej piękne oczy, urzeczywistniony przez wspaniałego złota.
Później, zapanowawszy nad sobą, ujęła w rękę swoje złoto, bawiła się niem, myśląc, że gdyby za nie nie chciała wyjść za mąż, mogłaby mieć środki, aby się stać piękniejszą.
I urzeczywistniając natychmiast myśl swoją, wyszła i wróciła za godzinę obciążona sprawunkami, które dostarczyły powodu do przesadnej żywości pani Rousseau.
Kiedy panna Nina Printemps wchodziła na korytarz, czuła się ujętą w pasie i jednocześnie bezcelne usta złożyły na szyi młodej dziewczyny najgorętszy, jaki tylko być może pocałunek.
Panna Nina nie pozostała dłużną odpowiedzi.
Ale dopiero kiedy jej maleńka rączka wycięła na policzku napastnika dźwięczne uderzenie, poznała pana Totoche.
— Przyjmuję to za dobrą przepowiednię — krzyknął radośnie. — Bij pani przed albo po ślubie; to najpewniejszy środek utrzymania miłości między małżonkami. Doświadczam się, że jesteś bogatą, kochana Nino; nie potrzebowałaś tego, aby być najpożądniejszą z kobiet, ale to uszuwa bardzo naturalne przeszkody, jakie stawiała naszemu połączeniu moja szlachetna rodzina. Za cię ubóstwiam a ty mnie kochasz — pozostaje nam tylko oznaczyć dzień ślubu.
Pan Totoche zamiast innych zalet posiadał przynajmniej szczerość a panna Nina była zbyt mało zepsuta, aby się okazać w tej chwili surową.
— Co za śliczny statek, aby na nim wesoło przebyć rzekę życia — ciągnął Totoche. — Malżeństwo, które przynosi trochę

pieniędzy i najpoufniejszą ze szwaczek.
Cheg, żeby nasze życie było bezustannym karnewalem. Nie mogę dłużej wytrzymać; kolana mi drżą, nogi skaczą. Trzeba, a bym nasze szczęście uczcił przedwstępnym tańcem.
I biorąc pannę Ninę za „swoje vis-à-vis“, pan Totoche rozpoczął swe „niezwyčajnie fantazyjne pas“, które z taką łatwością wykonywał, jak ruchy pedłem na paletcie; wlał w nie tyle życia, wykonywał je z takim przejęciem i hałasem, że jakiś człowiek, który właśnie wchodził na schody, mógł się swobodnie zbliżyć, nim tancerz zapalczyły zauważyć jego obecność i w chwili, kiedy małż. wienieczył swoją choreograficzną improwizacyę wielkim wyskokiem, któryby się żaden kłown nie powstydział, ten człowiek położył na rękę na ramieniu.
— Czy z panem Marcelim Andoche mam honor mówić — spytał. — Jestem egzekutorem wyroków sądowych i działam w potrzebie przemocy. Jeżeli pan ma 326 franków na zlecenie pana Boudinier, budowniczego okrętów a mojego klienta, proszę o nie; jeżeli zaś nie, proszę za mną.
— Do więzienia! — krzyknął pan Totoche, nagle ochłodzony tym strumieniem zimnej wody — do więzienia! Nie może pan tego wcale żądać. Cóż pan chce, abym robił w więzieniu; ja, dziecic przestworza, kochanek powietrza i swobody! Umarłbym tam prędzej, nimby panu zapłacił.
— Bez oporu, bez skandalu, albo zawołam moich ludzi.
Matrymonialne zamiary pana Totoche nie weszły więcej panny Niny, niż zamiary jego poprzedników, ale fizyognomija biednego chłopca przybrała wyraz tak nie szczęśliwy; patrzył na nią tak rozpaczliwym wzrokiem, że brzydkie słowo „więzienie“ robiło na niej tak silne wrażenie, że współczucie ją upoiło. Wsunęła swoją portmonekę w rękę pana Totoche i uciekla unikając jego podziękowań. (D. n.)





O G Ł O S Z E N I A.

TŁOMACZENIA do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

W domu Ferdynanda Ende, przy ulicy Piotrkowskiej N. 532 jest do wynajęcia zaraz sklep z mieszkaniem składającym się z 3 pokoi i kuchni. 2509-3-2

TEATR VICTORIA. Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Józefa Texta.

W czwartek d. 31 grudnia 1885 r. BETTINA Opera komiczna w 3 aktach, libretto p.p. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audrana.

CYRK F. Schmidla dziś i codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przedstawienia 1 o godz. 3 po południu, 2 o godz. 8 wieczorem punktualnie.

Na nadchodzący karnawał, polecam na zabawy tańcujące doborową muzykę fortepianową a podług życzenia fortepian ze skrzypcami. J. Taube ulica Konstantynowska N. 321, dom Lapińskiego. 2505-3-2

W dobrach BOCZKI pod Szadkiem jest do sprzedania około 8,000 kóp brzeziny, z której część przydatna do sadzenia pól, część zaś do wysadzenia dróg; oraz kilkaset kóp Jarząbków i Świerków. Bliższa wiadomość w BOCZKACH pod Szadkiem.

OBWIASTOWANIE Sądobny przytaw Petrokowskiego Okręжного Suda Richard Budewicz na osnovaniu 1030 St. uter. Grajd. Sudop. obwawia, cto 23 Dekabry 1885 (4 Janywary) 1886 goda sz 10 cawoz utra budetz prodawacz dzwimoz imuczestwo na starom rynek goroza Zgerza. przyadkazace Iranalu Zildberbergu na udowletworenje pretenzji Maerogow, nachodzące sz w gor. Zgerz, cawozacze waz towary i dzwimozest, odwonecne dan towroz w 3116 rub. 50 kop. r. Loda, Dekabry 16 dla 1885 r. BUDKEWICZ. 2511-1-1

Poszukuje się na długi czas większego lokalu z maszyną parową, o sile 25-30 koni. 2512-3-1 Oferty pod lit. A. C. uprasza się składać w redakcji niniejszego pisma.

ASTRALINA 2513-6-1 poleca S. MODROW.

Dyrekcja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej podaje do publicznej wiadomości, że pozostawione przez pasażerów w ciągu kwartału 3 r. b., w powozach i na stacjach obu dróg żelaznych rozmaite przedmioty, mogą być odebrane, po udowodnieniu własności od zawiadowcy stacyi Warszawa. Wykaz tych przedmiotów może być przejrzany każdodziennie w kancelaryach zawiadowców stacyi: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławek i Aleksandrów. Przedmioty nieodebrane do 1 kwietnia 1886 roku, stosownie do przepisów porządkowych na drogach żelaznych obowiązujących, zostaną sprzedane przez licytację. 2427-3-1

PIGUREK VALLETA ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNA PARYŻA PIGURES DE VALLET PRAWDIWE PIGURKI VALLETA NIE SA POSREBRZANE. ANEMIA BLEDNICA BLADA CERA WYLECZENIE SZYBKIE TYCH CHOROZ FAKT DEJELI BEZKRWISTOSĆ ANEMIA ZUBOZENIE KRWI BIALE UPŁAWY

Лодзинское Отделение Польского Банка Oddział Łódzki Banku Polskiego niniejszem zawiadamia, że na mocy rozporządzenia Banku Polskiego pobierać będzie od dnia 16 (28) grudnia r. b. procenty: od weksli skupionych i od pożyczek na zastaw towarów 5%, na zastaw papierów publicznych 6%, a od otwartych kredytów na papierach publicznych w stosunku rocznym 6 1/2%.

Kawior Astrachański grubo ziarnisty mało solony. PIERNIKI w wielkim wyborze nadeszły do składów moich WIN, DELIKATESÓW oraz herbaty firmy „PIOTR ORŁÓW“ M. SPRZĄCZKOWSKI. 2407-6-6

NOWY SKŁAD WIN Z POŁUDNIOWEGO BRZEGU KRYMU SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA w ŁÓDZI, ul. Piotrkowska dom br. Schröter N. 257, naprzeciwko domu handlowego Krusche i Ender. 2431-6-6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 28 grudnia.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyi, Papiery państw., Akcyje, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcyi. Includes data for various banks and securities.

TABELA

Listów Zastawnych towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, wylosowanych w dniu 19 i 20 listopada (i 2 grudnia) 1885 roku. Lists zastawne seryi I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII, XXIII, XXIV, XXV, XXVI, XXVII, XXVIII, XXIX, XXX.